Nr. 131. We Lwowie, Sobota dnia 10. Czerwca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków - kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 9. czerwca.

Jeszcze przed doręczeniem aktu oskarżenia w procesie O Hrabar i towarzyszy, spotykaliśmy się z pogłoskami, że rozprawa główna, która się rozpoczyna dnia 12 bm. będzie tajna. Później wieść ta występuje i powtarza się ciągle w różnych dziennikach pod formą mniej lub więcej pozytywną, a nawet w takiem brzmieniu, jakby to było rzecza już postanowiona.

Wobec tego należy przedewszystkiem zrobić uwagę, że wniosek o zamknięcie drzwi podczas rozprawy i o wydalenie publiczności może być postawiony dopiero po odczytaniu aktu oskarżenia, a do decyzji nad nim powołany jest wyrokujący trybunał, który prowadzi rozprawe. Nikt przedtem nie ma prawa, ani żądać wykluczenia jawności, ani też rozstrzygać tej kwestii. Trzeba bowiem pamiętać, że mamy niezawisłość sędziów, i żaden prezydent rozporządzeniami swojemi, ani Izba radna uchwałami nie może uprzedzać swobodnego zdania sędziów, którym według procedury przysługuje prawo decyzji, czy rozprawa ma być tajną czy jawną.

Można tedy być pewnym, że wszelkie doniesienia dziennikarskie w tej mierze są li domysłami bezzasadnemi, bo uchwała żadna nie zapadła i zapaść nie mogła.

W poniedziałek dopiero po odczytaniu aktu oskarżenia, mógłby prokurator, albo obrońca strony oskarżonej, postawić odnośny wniosek do bezzwłocznej uchwały trybunału.

Mniemamy jednak, że do tego nie przyjdzie. Według przepisów obowiązujących, jawność rozprawy głównej megłaby być wykluczona jedynie ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny, lub ze względu na moralność publiczną.

W wypadku o którym mowa, zdaniem naszem, nie zachodzą żadne obawy.

Jakkolwiek czyn, który jest przedmiotem procesu, mógł zagrozić bezpieczeństwu publicznemu i porządkowi, to jednak rozprawa, roztaczając jego szczegóły, posłuży tylko do wyjaśnienia sprawy. Publiczność pierwotnie zaniepokojona faktami i pogłoskami, które towarzyszyły aresztowaniom i śledztwom, tylko na jawnej rozprawie będzie się mogła dowiedzieć o prawdzie, i wyrobi sobie należyte wyobrażenie o doniosłości czynu zarzuconego obżałowanym.

Przeciwnie, gdyby jawność rozprawy uchylono, pozostawiając tylko kilku ludzi zaufania, i gdyby dziennikom wzbroniono podawać szczegóły dowodowe, zeznania świadków i treść dokumentów odczytywanych, tajna agitacja nabrałaby nowego pochopu do rozsiewania najpotworniejszych wieści.

Prosimy nadto zważyć położenie ławy przysięgłych, powołanej do orzekania winy lub niewinności. Już dzisiaj znalazły się głosy nieoględne, które bez uwagi żadnej na niewiadomą jeszcze treść aktu oskarżenia, rozpoczęły agitację w każdym razie szkodliwą dla bezstronnego ocenienia sprawy.

Ława przysięgłych ma wyrokować li na podstawie swojego sumiennego przekonania, zaczerpniętego z faktów, które jej dostarczają strony za pośrednictwem trybunału. Gdyby więc wykluczono jawność, natenczas obywatele zawezwani losem do wyrokowania, mogliby się znaleźć w przykrej sytuacji walczenia ze zdaniami płytkiemi lub z umysłu uprzedzonemi, a nie mogliby się powołać na fakta, i położenie ich byłoby tem przykrzejsze, ile że przy weredyktach przysięgłych, motywa jawnie ogłaszanego wyroku, nie zawierają zwykle żadnych szczegółów procesu, powołując się jedynie na gołosłowny, cyfrowy wynik kwestjonarjusza, przedłożonego przysięgłym.

A ponieważ względy na moralność publiczną nie mają także miejsca, przeto mniemamy, że prokuratorja nie będzie żądała wykluczenia jawności. Obrona zaś, o ile wiemy z ust adwokatów, którzy się jej podjęli, nie myśli występować z takim wnioskiem, a nawet, gdyby był postawiony, zamierza czynić opozycję.

W interesie tedy publiczności i samejże sprawy wymagającej wszechstronnego objaśnienia, skoro tak słuszne i wielkie wywołała wszędzie wrażenie, jesteśmy zdania, że jawność rozprawy głównej będzie zachowaną.

Reforma szkół średnich.

(Nauki przyrodnicze w ogóle a historja naturalna w szczególe w obec dzisiejszych ankiet dla reformy szkół średnich).

III. Nauka tak zwanych realiów powinna, jak już wspomniałem, opierać się głównie na poglądzie. Demonstrowanie samych przedmiotów albo obrazków, jak powiedział Liebig, powinno na tym stopniu stanowić właściwie tekst książki; w stopniu zaś wyższym wymaga się, by nauka dalej na podstawie niższego kursu już umiejętnie i systematycznie była traktowaną.

Systematyka więc w gimnazjum niższem powinna o tyle tylko być uwzględnioną, o ile uczeń sam bezwiednie przychodzi do poznania podobieństwa istot. I w wyższem gimnazjum nie można też żądać systemu z całą dokładnością, gdyż jak z jednej strony przechodziłoby to siłę uczniów z powodu małego przygotowania, tak z drugiej strony brak często przy zakładach odpowiednich środków pomocniczych, staje temu na przeszkodzie.

Co się tyczy nauki poglądowej w gimnazjum niższem, jako najpewniejszego środka korzyści z niej — należy polegać ile możności na przedstawieniu okazów żywych lub wypchanych, a tylko w braku tych posługiwać się wizerunkami, które muszą być wierne, gdyż w przeciwnym razie więcej szkodzą niż pomagaja. Demonstrowanie podczas lekcji podlega wprawdzie różnym trudnościom i dlatego należy demonstrowanie w czasie godziny ograniczyć tylko na małe okazy i wizerunki, większe zaś zwierzęta wypchane należałoby pokazywać uczniom w gabinecie. Także mogłaby być szafka z mniejszymi okazami wystawiona w klasie, aby uczeń przedmioty te przez dłuższy czas miał przed oczyma. Wogóle jednak zauważać należy, że przedmioty, których nie można mieć łatwo pod ręką, lepiej jest pominąć, aniżeli uciekać się do sztucznych objaśnień, które bardzo mało albo wcale nic nie przyczyniają się do pojęcia. Ważnym również czynnikiem przy tej nauce jest rysowanie charakterystycznych części na tablicy, albowiem na okazach zeschniętych lub źle utrzymanych mogą brakować właśnie najistotniejsze, cechujące części, albo niewprawne jeszcze oko młodego badacza nie zdoła ich wyśledzić. Kilka kresek jednak na tablicy wykonanych przez nauczyciela, zaostrzy uczniów uwagę, i przyczyni się pewnie bądź do wyśledzenia tych cech na okazie, bądź do uzupełnienia w myśli.

Do ważnych też czynników nauki poglądowej należa jeszcze wycieczki, gdzie uczeń ma sposobność zaznajomić się z przedmiotami żywemi w naturze. Inna zupełnie jest rzecz widzieć zwierzęta lub rośliny w naturze, a inna widzieć zasuszone. Kiedy bowiem uczeń na okazach gabinetowych tylko zewnętrzne cechy pozna, to widząc je w przyrodzie, odgadnie od razu ich stosunek do otoczenia, ich życie, ich ruchy i t. p. rzeczy, a gdy do tego nauczyciel poda jeszcze kilka wskazówek, wtedy nauka nabiera życia, staje się dla uczniów nader interesującą i pozostawi w nich trwały i niezatarty obraz. Wszystkie więc przytoczone środki służa do tego, aby ucznia ćwiczyć w spostrzeganiu, a gdy to nauczyciel osiągnął, można być pewnym dobrego skutku. Przy poznaniu tej lub owej istoty, należy też wspomnieć, czy jest ona dla człowieka pożyteczną lub szkodliwą i jakie jej przeznaczenie w przyrodzie; skoro nauczyciel w ten sposób sobie postąpi i uczniowie w tym względzie pewnej nabędą biegłości, wtedy niejednemu ciekawemu badaczowi młodemu nasunie się na myśl to lub owo pytanie, którem nauczyciel należycie tylko pokierować powinien, aby do pewnej doprowadzić samowiedzy.

Odpowiedzi na pytania filozoficzne i ściśle naukowe przekraczaja granice nauki w gimnazjum niższem, i dlatego nie powinne one mieć miejsca tem bardziej, że zadaniem nauki nie jest abstrakcja. Zresztą do moralnego wykształcenia ucznia wystarcza, aby mu wskazać podziwienia godny gmach istot w przyrodzie, oznaczyć je i wzbudzić w nim uczucie wielkości i mądrości stwórcy. Głębsze zaś zapatrywanie się na te płody i tychże cel należy już do gimnazjum wyższego, podczas gdy w niższem powinien uczeń wynieść zachętę i wewnętrzne zadowolenie.

Co do samych metod nauki, to wiadomo, że są tu możliwe dwie tj. syntetyczna i analityczna. Pierwszej, tj. syntetycznej, idącej ze szczegółów do ogółu, używamy u uczniów początkujących, drugą zaś, tj. analityczną, postępującą sposobem odwrotnym, posługujemy się wówczas, kiedy uczniowie mają już dostateczny zasób tak szczegółów jak i własną pracą wyrobionych pojęć ogólnych.

Nadmienić jednak muszę, że zbyt ściśle i niewolniczo nie należy się trzymać ani jednej ani drugiej metody. Nauczyciel w swym zawodzie wprawny, będzie się uciekać często do jednej i do drugiej, i wynajdzie łatwo w każdej chwili odpowiednia miarę i rodzaj wykładu, aby trafić najlepiej do pojęcia i przekonania ucznia.

Wszystkie jednak pomocnicze środki, jakoto: demonstrowanie okazów, rysowanie, wycieczki i zbieranie okazów, które stanowią główną nauki podstawę w gimnazjum niższem, nie są wprawdzie wykluczone w gimnazjum wyższem, jednak nie odgrywają już tak ważnej roli i służą więcej do przypomnienia, aby na odświeżonym niejako fundamencie dalej rozpoczętą budowę rozszerzać i kiedy w niższych klasach ograniczano się tylko do poznania zwierząt, roślin, minerałów lub zjawisk w przyrodzie jako takich, to w wyższych klasach musimy odpowiedzieć, dlaczego to lub na co owo istnieje, musimy się starać o rozszerzenie zakresu wiedzy i o wprowadzenie uczniów do poznania układu, tak aby oni mogli przynajmniej pospolitsze płody w odpowiednie umieścić rzędy i rodziny. Wreszcie należałoby krom przepisanej książki polecić uczniom jeszcze inne interesowne z tej dziedziny wiedzy i do ich wieku stosowne dzieła do czytania, przez co wskaże się im droga do gruntownego obeznania się z przedmiotem.

Co się tyczy miary w nauce, tej także powinien nauczyciel przestrzegać, jak tego i zarys organizacyjny wymaga, albowiem nie rozchodzi się o to, aby uczniowie stali się fachowcami w tym przedmiocie, lecz aby przedmiot stał się środkiem kształcącym. Miarę tę potrafi zachować jednak tylko nauczyciel fachowy, który ogarniając cały przedmiot, będzie mógł mniej ważne od rzeczy istotnych rozróżnić i należycie do pojęcia uczniów zastosować. Że nietylko w naukach przyrodniczych, ale i w innych, jakoto: w historji, geografji, matematyce itd. dobra nauka wymaga najwięcej zdolnych w tym względzie nauczycieli, podczas gdy we filologji nawet mierne siły przy pracy prowadzą do celu, każdy to przyzna, kto choć krótko, ale z pewnym poglądem pozostaje w nauczycielstwie.

Aby więc uczniowie należyte z tej nauki odnieśli korzyści, musi ona, jak widzimy, inną być w gimnazjum niższem, a inną w wyższem; dalej powinni jej uczyć ludzi zawodowi i w przedmiocie zamiłowani, albowiem tylko fachowy nauczyciel podołać może swemu powołaniu, a nie pierwszy lepszy zastępca, który zupełnie w innym fachu pracuje, albo też, jak niektórzy chcą, by nauczyciel był uniwersalny, jak dawniej, i prowadząc uczniów przez wszystkie klasy, sam uczył wszystkich przedmiotów. Przy dzisiejszym postępie nauk niepodobna być uniwersalnym, przyzna to każdy światły człowiek. Dawno już minęły te czasy, gdzie pedagogowie podawali metody w nauczaniu każdego przedmiotu. Herbart, ów gruntowny filozof, matematyk i filolog, czynił jeszcze próby w swej pedagogice w zakreślaniu metod dla nauki wszystkich umiejętności, ale było mu to, jako jeniuszowi, w tym względzie możliwem przed 60 laty, dziś zaś, aby zająć poważne stanowisko w każdej gałęzi nauk, jest to rzeczą już niepodobną.

Lorenz w tym względzie odzywa się słowy*): „Nie ma np. dobitniejszego przykładu, gdzieby metoda od 30 ledwie lat tak się zmieniła, jak w nauce gramatyki greckiej. Gdy Curtius swą cenną książkę szkolną w świat puścił, powstały setki pedagogów mianujących owa gramatykę karykaturą; dzisiejsza atoli dydaktyka inaczej dzieło to osądziła. A w jaki sposób doszedł Curtius do tego układu. Oto stało się to tylko możliwem na mocy postępu umiejętności, tj. na podstawie porównawczej gramatyki. To samo da się powiedzieć i o innych umiętnościach, które z każdym dniem postępują i uzupełniaja się, a tym sposobem na właściwie istotne rzeczy zwracamy uwagę naszą. Wynachodzić zatem metody, nie jest rzeczą ogólnej pedagogiki, lecz każdej nauki z osobna".

Widać z tego, że jeżli nie chcemy posługiwać się w szkołach owymi, nibyto dobrymi pedagogami, którzyby ze wszystkiego po troszę, a w ogóle bardzo mało wiedzieli, i tym sposobem sprowadzili gimnazjum do rzędu szkół niższych, dalej, jeżeli zważymy, że jeden nauczyciel do wszystkich przedmiotów przeznaczony, także będzie jednemu z nich więcej wagi przypisywał niż drugiemu i przedmiot, który według jego widzimisię za mniej ważny uzna, zupełnie pominie lub mało nad nim będzie pracować; wreszcie, jeżeli jeszcze zważymy, że jeden i ten sam nauczyciel potrafi znużyć swych uczniów, a biada im, gdy profesor ten jest dla nich jakąś figurą drażliwą i niesympatyczną; to zapewne odstąpimy od tej myśli obecnie popularnej, ale mało uzasadnionej. Gdyby obecnie ze względu na przeciążenie uczniów przystąpiono do większych reform po gimnazjach, i gdyby usunięto bifurkację w wykładach historji naturalnej, jak tego wymagają plany ankiet i pojedynczych osób; toć słusznie należałoby wówczas uczynić to samo z historją powszechną, z której ważniejsze fakta lub biografie niektórych mężów musiałyby zajmować miejsce obok ustępów z nauk przyrodniczych w wypisach szkolnych, przeznaczonych dla 1. i 2. klasy, ale wtedy dla przeczytania i objaśniania tych ustępów potrzebaby dwa razy tylu godzin, niż dziś ma język polski. Oprócz tego nauka jednorazowa musiałaby znowu odmienną pójść drogą, gdyż musiałaby wychodzić najpierw od szczegółów, a po zaznajomieniu się z kilkoma wybitnemi istotami każdej rodziny, postępować do cech rodzin, i tym sposobem dojść do układu. „Uczeń, powiada Hückel w swej pedagogice — na podstawie assocjacji wykształcony, poczuje sam potrzebę systematycznego wykładu, przeciwnie zupełnie nie potrafi go ocenić, gdy przedwcześnie i bez podstaw zostanie rozpoczęty".

Po obecnej ankiecie w Wiedniu, złożonej z ludzi fachowych i wytrawnych uczonych spodziewać się należy, iż dotychczasowa bifurkacja w nauce historji powszechnej, tudzież historji naturalnej i nadal pozostanie. Dlatego więc poprzestaję na powyższych kilku uwagach.

Kołomyja, w maju 1882.

Leopold Wajgel.

*) Ueber Gymnasialwesen, Pädagogik und Fachbildung von Ot. Lorenz, Vorsitzender der k. k. wiss. Gimnasial-Prufungs-Commission in Wien 1879.

KORESPONDENCJE.

Brody 8. czerwca.

(Kontrola graniczna. — Nieporządek w postępowaniu komitetu. — Awantura. — Następne transporta).

We wtorek sekretarz Michel objeżdżał granicę aż do Sterchowic, w celu przekonania się, ile potrzeba do pomocy żandarmerji i straży skarbowej dodać posiłków, by zapobiedz przekradaniu się przez granicę. Po drodze kazał z Leśniowa przytrzymanych tamże 6 osób zaraz zawrócić do granicy. Tu przybywają codziennie, lecz nie takiemi już masami jak przedtem. Od czasu zaprowadzenia dozoru przybyło około 400. Przybywających koleją, a nie mających wymaganych legitymacyj, odstawia żandarmerja zaraz napowrót. Nie ma dnia, by kilkunastu świeżo przybyłych zaraz napowrót nie zawrócono.

Z dawniej przybyłych dotąd przymusowo żadnego nie odstawiono. Odjeżdżają tylko ci, co dobrowolnie się zgłosili. Dopiero jak się zupełnie upora komitet z tymi, co mają być wysłani do Ameryki, ma się zabrać do repatrjowania na dobre.

Komitet nie odpowiada w zupełności swemu zadaniu, prowadzi tę manipulację zupełnie bez energji. Dlaczegoż mają ci czekać tak długo, których przeznaczono do powrotu. Nadto komitet wysela do Ameryki takich, co przybyli dopiero kilka dni temu, a tych co po 8 miesięcy tu siedzą, zatrzymuje. Jestto wielka niesłuszność i wczoraj przyszło w skutek tego do awantury. Czujący się być pokrzywdzonymi tem postępowaniem zwierzchnika sekcji ekspedycji, Blocha, zgromadzili się przed mieszkaniem tegoż, i zaczęli się odgrażać. Policja sama nie mogła zaprowadzić ładu. Dopiero patrole wojskowe zrobiły porządek. Według mego zdania, biedacy ci mieli słuszność. Komitet nie powinien się kierować nieuzasadnionemi protekcjami.

Pociąg z porządku 15ty odchodzi w sobotę. Wydano do niego 185 kart, będzie liczył przeszło 250 osób; transport 16ty w niedzielę tak samo, a 17ty we wtorek z 210 kartami będzie liczył przeszło 300 osób. Do wszystkich tych pociągów mają we Lwowie jeszcze dosiadać. Pociągiem wtorkowym jadą sami tacy, co złożyli za familję 100 a za osobę po 50 rubli gotówką, które to pieniądze będą im w Liwerpolu zwrócone. Tacy nie otrzymają już tam żadnych zapomóg. Inni bowiem dostają w Liwerpolu na rękę: mężczyzna 5, kobieta 3, a dziecko 2 funt. szterl. Wczoraj w przędzalni przy natłoku, wpadł jeden na bagnet strzelca i pokłół się trochę. Koło willi Kallira odbywa się także codzień oblężenie.

86)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

— Tego nie trudno się nauczyć; — ciągnął dalej Zehmen; trzeba panu tylko kilku tęgich, a sumiennych ekonomów. — Ja mam dużo doświadczenia i służę niem panu chętnie. Nasze dobra graniczą ze sobą, moglibyśmy więc pomagać sobie w niejednem.

— Przyjąłbym z wdzięcznością pańską obietnicę wspierania mnie radą, gdybym się nie obawiał zbyt pana utrudzać.

— Co za myśl niedorzeczna! Cóż mi szkodzi pojechać co dnia na pańską miedzę? — Jestem duszą i ciałem rolnikiem, to też rad widzę dobre urodzaje i na cudzych polach. — Kiedy upływa termin dzierżawy?

— Za rok.

— Więc wtedy posłuchaj pan mojej rady i weź się sam do gospodarstwa. Nie wytrzymałbym na wsi nie będąc tu panem samowładnym; wyjechawszy w pole irytowałbym się codzień, że tu wszystko nie po mej myśli.

— Pan radca radził mi przed paroma dniami pozostawić Hoheneck nadal w dzierżawie, — zauważył Teodor z uśmiechem. Utrzymywał, że mogę żyć o wiele swobodniej i bez kłopotów, mając tylko zamek i park na głowie i odbierając punktualnie czynsz dzierżawny.

— Ha, ha! radca wygląda na to! — zaśmiał się Zehmen, — jego gospodarstwo nie obchodzi wcale, a przytem nic a nic nie zna się na niem. A ja czyż nie żyję swobodnie i bez kłopotów? — Pojmuję radcę, ale się z nim nie zgadzam; dobre z niego człeczysko, ale tkwi w nim zawsze kawał biurokraty. Wierz mi pan, radca ma dużo więcej powodów do irytacji odemnie; — ja na służbę nie gniewam się nigdy; jeśli który do niczego, wypędzam go i koniec, a jeśli dobry, jestem i ja dobrym dla niego. Ze mną nie ma żartów, ale jak sługa robi co do niego należy, chcę by mu się dobrze działo; — widzisz pan, od kilku lat nie odprawiłem ani jednego parobka.

— Podzielam zupełnie pańskie zdanie — upewnił Teodor; tym razem powiedział nieprawdę, gospodarstwo nie obchodziło go bynajmniej, a dola służby i czeladzi była mu najzupełniej obojętną, nie rozumiał ich potrzeb i nie wchodził w nie wcale, pragnął tylko przyznać się do jednomyślności z baronem. Nadzwyczaj miłą mu była nadzieja zbliżenia poufnego z Zehmenem i jego córką; pomyślał z radością, że baron nie uczyniłby był obietnicy wspierania go radą, gdyby bliższe pomiędzy nimi stosunki nie odpowiadały jego zamiarom.

Gawędzili dalej swobodnie; wieczór był cichy i ciepły; lampa na stole rzucała miłe światło, i w odległości kilku kroków tonęło już wszystko w ciemnościach. Eleonora zarzuciła szal lekki na ramiona i siedziała milcząca, czasem tylko zaśmiała się głośno, wtórując wesołemu humorowi ojca; oczy Teodora zwracały się raz po raz ku ślicznej dziewczynie.

Gdy młody Jahnus spojrzał w końcu na zegarek, zerwał się przestraszony; — było już bardzo późno.

— Nie moja wina, że tu u państwa czas mija tak niepostrzeżenie! — zawołał.

— No i cóż się stało, czy spieszno panu do jakiej roboty? — spytał Zehmen.

— Bynajmniej, lecz zabrałem państwu parę godzin spoczynku.

— Mnie nie — zaprotestowała Eleonora z pewnością nie położyłabym się spać dotychczas jeszcze.

— A ja sądzę, że my wszyscy za dużo sypiamy — zauważył mały baron — gniewa mnie zawsze, gdy pomyślę, że przesypiamy prawie połowę życia.

Stary stangret, który przyprowadził konia Teodorowi, zdawał się być wręcz przeciwnego zdania.

Przespał się już na jeden bok i zły był, że go zbudzono. Gdyby koń był się wyrwał, wstałby był z ochota, by go przywiązać, ale żeby młody dziedzic z Hoheneck siedział tak długo w noc... nie, tego już było nadto!

— No, jemu wolno wyspać się w dzień, ile mu się podoba — mruknął do siebie i rzucił Teodorowi spojrzenie, które mówiło wyraźnie, że nicby nie miał przeciwko temu, gdy by młody panicz kark skręcił po drodze.

Teodor nie zwrócił wcale uwagi na starego zrzędę; ściskał właśnie na pożegnanie rączkę Eleonory, a nie miał najmniejszego powodu spieszyć się z tem zbytecznie.

Jakby zgadując tajemne życzenie starego, jechał stępo i puścił koniowi cugle, nie pozostało mu jednak w myśli, że spaść może z konia, — tylko duszą i sercem był przy Eleonorze.

Dzisiejszego wieczora poznał jasno, że nie może poślubić Judyty, bo kocha Eleonorę, kocha miłością tak namiętną, że niepodobieństwem jest mu już trzymać nadal na wodzy swe uczucia.

Nie pojmował, jak stać się to mogło, że oświadczył się Judycie; fakt ten był mu obecnie zagadką prawdziwą. Teraz Judyta nie była już nawet przystojną w jego oczach, a związek z rodziną radcy utracił dlań wszelki urok; czuł, że radca traktuje go z góry, a stosunek taki wydał mu się nieznośnym. Jakżeż innym zupełnie był Zehmen względem niego!

Postanowił nieodwołalnie zerwać stosunek z Judytą, tylko pytanie „w jaki sposób?" niepokoiło go wielce i zaprzątało cały jego umysł. Do szybkiego, energicznego kroku brakowało mu odwagi, chciałby był nie obrazić radcy, a wykrętu nie znajdował żadnego.

I nie wynalazł go jeszcze, gdy koń jego stanął sam przed dworem w Hoheneck. Nie rzekłszy słowa rzucił cugle służącemu i wszedł do zamku.

Długo jeszcze przechadzał się pogrążony w myślach po sypialni; mozolne szperanie za jaką furtką do wyjścia, nie doprowadziło do niczego, udał się więc w końcu na spoczynek.

Późno było gdy wstał nazajutrz; śnił o Eleonorze i o niej też marzył i po przebudzeniu. Myśli że wprowadzi ją kiedyś jako małżonkę swą w progi domu tego, popchnęła go do wędrówki po odnowionych komnatach; wszystkie wydały mu się teraz za mało pięknemi. W blasku czarownej tej nadziei, cała przyszłość przedstawiła mu się dziś rozjaśnioną i pełną szczęścia niewypowiedzianego.

Gdy wrócił do swego gabinetu, wręczył mu służący list, który umyślny posłaniec przyniósł z Neufeld. Na pierwszy rzut oka poznał pismo Judyty i mimowoli zmarszczył czoło; niepewny co czynić, zatrzymał list chwilę w ręku. A gdyby zwrócił go nie czytając? Łańcuch przykuwający go do Judyty pękłby od jednego zamachu, a on byłby wolny, wolny zupełnie! — i nie potrzebowałby nawet usprawiedliwiać się z tego kroku przed Judytą. Niktby nigdy nie dowiedział się o tem, bo Judyta prawdopodobnie milczałaby w własnym swym interesie.

Czyn ten tak łatwym był do wykonania, a jednak namyślał się, czuł, że byłby on nieuczciwością. — A może Judyta właśnie uprzedza jego życzenie? Dzień przedtem gniewała się na niego, rozstał się z nią bez pożegnania; — kto wie, czy pierwsza nie zwraca mu słowa?

Otworzył list; już pierwszy wiersz zniszczył z gruntu jego nadzieję, opiewał bowiem: „Drogi mój Teodorze!"

Judyta pisała mu, że po bezsennie spędzonej nocy korzysta z pierwszych godzin poranku, by napisać doń i zapytać o powód wzruszenia, które dostrzegła w nim dnia poprzedzającego. Boli ją, bardzo boli, że odjechał bez pożegnania; byłaby pobiegła za nim i zwróciła go z drogi, gdyby nie łzy, które ukrywać musiała.

Teodor zerwał się nagle; sądził, że wyrzut ten dotyka go niezasłużenie, oburzył się też nim do głębi. Czy nie on to miał powód gniewać się, że nie wyszła do ogrodu, lecz zostawiła go samego z ojcem? Czyliż miał obowiązek tłumaczyć się jej z powodów, dla których opuścił leśniczówkę? Już ojciec Judyty czynił mu za to wyrzuty, a Teodor nie znosił wyrzutów.

Oburzony przeszedł się kilka razy po pokoju; potem czytał dalej.

Judyta pisała mu w dalszym ciągu, że w chwili gdy odjeżdżał, a jej łzy gorżkie z niepowstrzymaną siłą rzuciły się do oczu, ciężko jej przyszło ukryć ich przyczynę przed rodziną. — „Musiałam skłamać przed tymi, którzy najbliższymi mi są na świecie!" — pisała. — „Uznaję powód, który cię skłania do tajenia naszych zaręczyn, poddaję się ochotnie twej woli, lecz zróbże ty też ustępstwo pewne moim życzeniom i oznajmij ojcu, że serca nasze porozumiały się i należą do siebie wzajemnie. Musisz przyznać, że rodzina ma prawo wiedzieć o tem, ja wszyscy mi są tak przychylni, tak czule mnie kochają, tak serdecznie cieszyć się będą mojem szczęściem! Usta ich milczeć będą przed obcymi, a miłość nasza pozostanie nadal, podług twego życzenia, tajemnicą dla świata. Zaklinam cię, nie odmawiaj mi! — sądzę się winną wobec moich najdroższych, a uczucie to rzuca cień na me szczęście. Daj mi, proszę, odpowiedź przez posłańca, a choćby zawierała jedyne tylko słówko: „dobrze," uszczęśliwi mnie bez granic."

List kończył się najczulszymi wyrazami i zapewnieniami miłości. Teodor zaledwie przebiegł je przelotnie oczyma, serce jego pozostało chłodnem. Zadzwonił na służącego i kazał powiedzieć posłańcowi, że odpowiedź później napisze i odeszle.

A więc Judyta nie chciała poddać się jego życzeniom! Sądziła się winną wobec swej rodziny, uważała więc miłość swą za wykroczenie jakieś.

— Zdejmę z ciebie ten ciężar winy! — zawołał. Zwrócę ci słowo, a wtedy nie będziesz już miała tajemnicy żadnej przed rodziną, wtedy możesz im wszystko powiedzieć, jeśli ci się tak podobać będzie!...

(C. d. n.)

Bilans Garibaldego.

(O. H.) W chwili, gdy Italia straciła najlepszego syna ojczyzny, gdy najczystsza postać bohaterska naszego stulecia opuściła ten świat, nie będzie może od rzeczy, dać dokładny wykaz czynów wojennych zmarłego wodza ludowego.

12. czerwca 1838 r. odniósł pod La Barra, na czele garstki republikanów prow. Rio Grande, z których trzecia część zginęła, zwycięstwo nad brazylijskim pułkiem Moringue.

16 sierpnia 1842 r. poniósł straszną klęskę w potyczce morskiej pod Arroyo Grande, stawiwszy czoło 17 barkami urugwayskiemi, z których 13 zatopiono lub wzięto, admirałowi argentyńskiemu Brown, liczącemu 44 statków.

8. lutego 1846 r. wytrzymał pod Sant Antonio, na czele 200 ludzi legji włoskiej w służbie Uruguayu (z których 92 padło), przez 6 godzin atak 1200 Argentyńczyków pod jen. Servando Gomez, zabiwszy 100 nieprzyjaciół i cofnął się z garstką pozostałych w porządku. Jest to może najświetniejszy jego czyn wojenny.

26. sierpnia 1848 r. Porażka pod Morazzone (Lombardja) na czele 1500 ochotników, rozbitych przez 6000 Austrjaków pod jen. d'Aspre.

30. kwietnia 1849 r. Świetne zwycięstwo nad 10.500 Francuzami jen. Oudinot pod rzymską bramą San Panerazio. Francuzi stracili 300 zabitych i rannych i 300 w jeńcach. Zwycięztwo 7000 Włochów okupione stratą 300 ludzi.

9. maja 1849 r. Zwycięztwo pod Palestriną nad jen. neapolitańskim Lanza (4800 † 300 nie woln. 50) na czele 300 ochotników.

19. maja 1849 r. Zwycięztwo pod Velletri nad jen. neapol. Casella (9000, † 250) na czele 5000 ochotników.

3.—4. czerwca 1849 r. Dwudniowa zacięta walka o Villę Pamfili w Rzymie, zdobyta naprzeciw przez 8000 Francuzów pod jen. Oudinotem ze stratą 330 ludzi, 25.000 ludzi Garibaldego, padło 500, a 200 dostało się do niewoli.

30 czerwca 1849 r. Walka o Mur Aureliana i Villę Spada. Wzięte szturmem przez 5000 Francuzów pod jen. Espinosse i Guesviller († 232). Strata 3000. Ochotników 400.

26. maja 1859 r. Zwycięztwo pod Varese na czele 1800 strzelców alpejskich († 84) nad jen. austrjackim Urbanem (2200 † 135, jeńców 20 i 2 armaty stracone).

28. maja 1859 r. Zwycięztwo pod San Fermo na czele 2000 ochotników († 62) nad jen. austr. Urbanem (2500 † 125).

15. czerwca 1859 r. Porażka pod Castenedolo przeciw 4000 Austrjakom pod jen. Urbanem, którego podkomendny jen. Codenz nierozważnie atakował z 1500 ochotnikami. Strata: 140 przeciwko 110 Austrj.

15. maja 1860 r. Świetne zwycięztwo pod Calatafimi na czele 2000 ochotników († 140) nad 3300 Neapolitanami pod jen. Landi († 280).

27.—28. maja 1860 r. Bitwa pod Palermo i wzięcie tego miasta, bronionego przez około 20.000 Neapol. i Bawar. pod jen. Lanza, na czele 9000 ochotników († 330).

20. lipca 1860 r. Zwycięzka bitwa pod Melazzo nadzwyczaj krwawa. Z 4000 Garibaldczyków bowiem padło 700, z 5000 Neapolitanów pod jen. del Bosco 330.

1.—2. października 1866 r. Wielka bitwa zwycięzka nad rzeką Volturno na czele 20.000 ludzi († 3023) przeciw 37.000 Neapol i Bawar. pod jen. Rituccim i von Mechelem. († 3100, jeńców 3000 i 7 armat zdobytych.)

3. lipca 1866 r. Przegrana pod Monte Suello (w Tyrolu) przeciw austr. jen. Kuhnowi ze stratą 500 w zabitych i jeńcach.

21. lipca 1866 r. Przegrana pod Bececca i Tiarno przeciw austr. pułk. bar. Montluisant ze stratą 300 ludzi.

23. lipca 1866 r. Zacięta, ostatecznie zwycięzka potyczka pod Cimiego przeciw austr. jen. Khaimowi.

23. października 1867 r. Zwycięzka potyczka pod Monte Rotondo na czele 3000 ochotników († 110) przeciw żuawom papieskim (2500) pod jen. Kanzlerem († 200, jeńców 300 i 2 armaty zdobyte.)

3. listopada 1867 r. Przegrana bitwa pod Mentaną na czele 5000 ochotników († 570, jeńców 700) przeciw Francuzom i Papiezkim pod jen. de Failly'm i Kanzlerem (9000 † 384).

26.—27. listopada 1870 Nierozstrzygnięta potyczka pod Pasques i Lantenoy na czele 5000 Francuzów i Włochów († 250) przeciw 6000 Badeńczykom pod jen. Degenfeldem († 150).

1.—2. grudnia 1870 r. Nierozstrzygnięta potyczka pod Autun przeciw Badeńczykom pod jen. Kellerem.

21.—23. stycznia 1871 r. Sławna 3-dniowa bitwa pod Dijon, w której na czele 18,000 Włochów, Francuzów i Polaków odparł 15.000 Prusaków pod jen. Hann von Weyhernem i Kettelerem. Strata Garibaldczyków 1200. Strata Prusaków w zabitych i jeńcach 1350 i zdobyto chorągiew 61. pułku pruskiego.

29. stycznia 1871 r. Nierozstrzygnięta potyczka pod Pesmes i Gray przeciw jen. pruskiemu Reuterowi.

Liczba przeto bitew i znaczniejszych potyczek przez Garibaldego stoczonych w przeciągu 25 lat w 10 kampaniach przeciw 8 armiom (austr., franc., prusk., badeńsk., neapol., papiesk., brazyl. i argent.) wynosi 25, z których 12 zwycięzkich, 10 przegranych i 3 nierozstrzygnięte.

Ranny był 3 razy; pod Sant Antonio, Aspremonte i Monte Suello.

KRONIKA.

Lwów 7. czerwca.

Wiadomości osobiste. Do Rady powiatowej tarnowskiej z grupy gmin wiejskich wybrani pp. dr. Karol Kaczkowski, adwokat krajowy, dr. Jan Mikuliński, kandydat adwokacki i Stanisław Pieniążek, właściciel dóbr. — Aleksander Grzygorczyk, asesor kasowy i obywatel miasta Lwowa, znany z patrjotyzmu zmarł onegdaj w 67 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś. — P. Lubińska, żona adwokata krajowego zmarła dzisiaj.

Proces Olgi Hrabar i wspólników. Niewiadomo jeszcze, czy rozprawa odbędzie się w poniedziałek (12. b. m.), gdyż p. Olga Hrabar ciągle jest chora obłożnie.

Protesty OO. Bazyljanów. Prócz sześciu klasztorów oo. Bazyljanów, które, jak *Dilo* doniosło, podpisały protest przeciwko oddaniu zakonu św. Bazylego pod opiekę oo. Jezuitów, podpisały jeszcze rzeczony protest, jak też plamo donosi, trzy klasztory bazyljańskie w Krasnopuszczy, Złoczowie i Podhorcach. Lwowski monaster ma się również [illegible]. Nie ma dotąd jeszcze wiadomości z czterech klasztorów. Z protestami występować ma także świeckie duchowieństwo obrządku gr. kat. i niektóre gminy ruskie. Młodzież ruska uniwersytetów lwowskiego, czerniowieckiego i wiedeńskiego występuje również z protestami.

Namiestnictwo lwowskie w skutek rozporządzenia odnośnego ministerstwa, poleciło już starości w Dobromilu spisać inwentarz klasztornego majątku.

Pociągi pospieszne kolei Karola Ludwika z Krakowa do Podwołoczysk i z powrotem stają we Lwowie nie tylko na głównym dworcu, ale także na stacji Podzamcze.

Mianowania. Namiestnik mianował sekretarzami powiatowymi, kancelistę namiestnictwa Wład. Rossdorfera dla Dobromila, prowizor. kancelistę namiestnictwa Hiacynta Zajączkowskiego dla Buczacza, kancelistę sądu powiatowego w Czortkowie Michała Paryłowskiego dla Zbaraża, asystenta pocztowego w Brodach Gerwazego Skulicza dla Myślenic, sierżanta powiatowego w Gródku Jana Kamińskiego dla Łańcuta, podoficera opatrzonego certyfikatem, Henryka Józefa Tęczarowskiego, pełniącego funkcję wagmistrza przy urzędzie cechowniczym w Przemyślanach, dla Przemyślan, w końcu sierżanta powiatowego w Skałacie Michała Drewnickiego dla Kolbuszowy.

Następnie mianował namiestnik kancelistami namiestnictwa: asystenta pocztowego w Krakowie Wiktora Kaliczyńskiego, sierżanta powiatowego w Jaworowie Józefa Kuznarowicza, przeznaczając go tymczasowo do służby w starostwie w Jaworowie, i sierżanta rachunkowego w Brzeżanach Ignacego Trojanowskiego; zaś prowizorycznymi kancelistami namiestnictwa: sierżanta 77go pułku piechoty Leopolda Papierkowskiego i wachmistrza żandarmerji w Pilznie Aleksandra Jaroszewskiego.

Odznaczenia w armji. Z powodu operacyj wojennych w Bośnji, Hercogowinie i Dalmacji, prócz wielu odznaczeń rozdzielonych między osoby cywilne, działające na miejscu, rozdano 145 orderów w armji, z których między innymi z pułków galicyjskich otrzymali: porucznik 80 pułku Edward Dedovic, wojskowy krzyż zasługi z dekoracją wojenną; srebrne krzyże zasługi: kapitan 57 pułku piechoty Józef Ecker, kapitan 14 batalionu strzelców Leon Dunin Wolski, lekarz pułkowy 77 pułku piechoty dr Tobiasz Fetter; srebrny medal za waleczność I. klasy, feuerwerker 12 batalionu artylerji Ludwik Zabilski; srebrny medal za waleczność II. klasy, zastępca oficera 77 pułku piechoty Teodor Mattis, oraz sierżant 80 pułku piechoty Grzegorz Wolaniuk.

Wczorajsza procesja Bożego Ciała odbyła się przy najpiękniejszej pogodzie. Św. Medard, wbrew zwyczajowi był jakoś łaskaw i ani kropli deszczu nie spuścił na procesję. Obchód odbył się ze zwykłą uroczystością; Rada miasta wystąpiła w części przynajmniej w strojach narodowych. Defilada wojskowa odbyła się nie jak zwykle na rynku, lecz przed gmachem generalnej komendy.

Germanizacja. Powiatowa dyrekcja skarbu w Tarnopolu wymaga koniecznej reorganizacji. Na przekor rozporządzeniu cesarskiemu o języku urzędowym, używa ona w służbie wewnętrznej wyłącznie języka niemieckiego. Wytykaliśmy już niejednokrotnie te zapędy germanizatorskie, lecz wszystko nadaremnie, bo mamy przed sobą niemiecki okólnik najświeższej daty (22. maja 1882), w którym wzywa powiatowe kierownictwo straży skarbowej do przedłożenia szczegółowego wykazu obowiązanych do służby wojskowej indywiduów, zostających przy straży skarbowej. Jest więc w tarnopolskiej dyrekcji ktoś, co albo lekceważy sobie rozporządzenie o języku urzędowym i działa mu na przekor, albo nie zna języka polskiego, a mimo to tolerowany jest w służbie rządowej. Wdzięczni bylibyśmy czytelnikom naszym z Tarnopola za dostarczenie nam bliższych szczegółów o tych anormalnych stosunkach, które należałoby w interesie kraju podać do wiadomości powszechnej.

Zabytek rzadki z czasów germanizacyjnych. W Rychcicach, w powiecie drohobyckim, tuż obok pałacu pana marszałka powiatowego, stoi słup czarno pomalowany z tablicą, na której jest napis dobrze zakonserwowany: „Kreis Sambor, Bezirk Drohobycz, Ortschaft Rychcice.“

Nowy skwer rozpoczęto w tych dniach zakładać na Podwalu koło wołoskiej cerkwi.

Maleńka kramoła. Za rogatką Wulecką zebrało się onegdaj około trzydziestu niedorostków, powracających z kąpieli i zaatakowało żydów jadących z Nawarji, rzucając na nich kamieniami i uderzając kijami. Najbardziej pobili Salamona Rachmiela, A. Langera, N. Guldena i Samuela Stitziga. Śledztwo sądowe w toku.

Jarmark w dzień św. Agnieszki (10. czerwca) odbędzie się w tym roku z powodu użycia placu Bernardyńskiego na targi powszednie i założenia plantacji na placu Halickim, przy Podwalu na placu koło Wołoskiej Cerkwi.

Wycieczka wczorajsza lwowskiego chóru męskiego do Kortumówki powiodła się świetnie. Około 800 osób pospieszyło do uroczej dolinki, aby napawać się świeżem powietrzem, rozerwać umysł i wysłuchać pięknych i misternie wykonanych spiewów choralnych. „Włoska sałata“, już o zmroku odspiewana, wywołała burzę oklasków i musiała na ogólne żądanie być powtórzoną. Ogród był gustownie udekorowany, pośród alei kasztanowej urządzono estradę dla spiewających, a na obszernym placu zacienionym drzewami przygotowano miejsce do tańcu. Pomiędzy 6. a 7. odbyła się promenada z muzyką wojskową po całej strzelnicy wojskowej, na co ks. Wirtemberski uprzejmie pozwolił, poczem puszczono dwa olbrzymie balony o biało-niebieskich i biało-czerwonych kolorach. Zadowolenie było ogólne, zabawa szła ochoczo, wielu objawiło życzenie, aby tak przyjemne zabawy towarzyskie mogły się częściej odbywać. W tem samem miejscu, które publiczności się tak podobało, urządza dnia 2. lipca wycieczkę Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej.

Wycieczka do Żelaznej Wody, urządzona staraniem Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców we Lwowie przyniosła czystego dochodu zł. 160·17 do funduszu tegoż Stowarzyszenia. Dyrekcja Stowarzyszenia dziękuje wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do powodzenia wycieczki.

Ogólne zgromadzenie dekanalne funduszu wdów i sierot gr. kat. duchowieństwa archidyecezji lwowskiej odbędzie się dnia 27. bm. Przy tej sposobności mają dziekani składać przysięgę na swój urząd dekanalny, co dotychczas przestrzeganem nie było.

W pływalni na stawie Pełczyńskim otrzymali od magistratu wolne karty na rok bieżący następujący uczniowie: 1) Jan Mrazek, uczeń 5ej klasy realnej; 2) Zygm. Lewakowski, ucz. 5 kl. gimn.; 3) Juljusz Przybyło, ucz. 5 kl. gimn.; 4) Michał Senkowski, ucz. 5 kl. gimn.; 5) Ant. Motyka, ucz. 2 roku semin. naucz.; 6) Bol. Konst. Burzyński, ucz. 5 kl. gimn.; 7) Marja Dültz, uczennica szkoły pp. Benedyktynek; 8) Ant. Korczyński, ucz. 6 kl. gimn.; 9) Ludw. Dąbrowski, słuchacz 2 roku praw; 10) Stan. Mikołaj Krzyżanowski, uczeń 6 klasy gimn.

Od zwierzchności gminnej w Dobromilu otrzymujemy pismo następujące: „W numerze 129 *Dziennika polskiego* wyczytaliśmy, że Rada gminy Dobromila uchwaliwszy protest przeciw zamierzonej reformie klasztoru OO. Bazyljanów, celem poparcia tego protestu wysłała deputację do księdza metropolity.

Otóż zaprzeczamy najmocniej, jakoby Reprezentacja gminy Dobromila jakąkolwiek w tym względzie powzięła uchwałę, deputację do ks. metropolity wysłała, lub w ogóle obradowała nad tym przedmiotem, i upraszamy o umieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze *Dziennika polskiego*. Zwierzchność gminy wol. król. miasta Dobromila 7. czerwca 1882.

Burmistrz *Leon Steciak*.“

Pokazuje się więc, że chłopi którzy się kręcili po Lwowie, mieniąc się delegatami gminy dobromilskiej, nie mieli żadnego mandatu i wybrali się do Lwowa pod wpływem agitatorów świętojurskich. Wyjaśnienie powyższe pozbawia więc deputację chłopską wszelkiego znaczenia.

Jeszcze jeden napoleończyk. W noworosyjskim powiecie mieszka przy rodzinie Jan Osuchowski, urodzony w Zakrzówku, powiecie radomskim, w r. 1790. W r. 1808 wstąpił jako ochotnik do wojsk b. Księstwa Warszawskiego. Służył w 5tym pułku strzelców i od tego czasu stale towarzyszył w pochodach Napoleonowi I. W r. 1812 był w Rosji z armją sprzymierzonych. W pierwszej potyczce wzięty do niewoli, uciekł następnie i połączywszy się z armją, doszedł do Moskwy. W odwrocie przeprawił się przez Berezynę, gdzie został ranny. W r. 1819 wystąpił z wojska w stopniu podoficera. Dziś mieszka przy rodzinie, i czerstwością i zdrowiem przewyższa swych 60-letnich synów.

Źródło dochodów dla miasta. Dochód z nieczystości kloacznych, odpadków kuchennych, śmieci w domach, z czego wyrabia się kompost, używany jako nawóz, przynosi miastu Groningen w Holandji rocznie według ostatniego zamknięcia rachunkowego 191 344 marek, a koszta administracji i robotników wynoszą 117.399 marek, przeto okazuje się dla miasta 73.945 marek, czyli na nasze pieniądze 36.973 złr. Miasto Groningen liczy około 40.000 mieszkańców.

Ciało Deskura, o którego utonięciu donieśliśmy, znaleziono w Wiśle pod Dąbiem i dziś po południu pogrzebano je na cmentarzu krakowskim.

Pociąg mięszany Nr. 5. napotkał w nocy z 5. na 6. czerwca na człowieka leżącego na szynach pomiędzy Starem Siołem a Broniczami. Ów człowiek miał rękę uciętą i twarz pokaleczoną, ale niewiadomo czy skutkiem rozjechania go pociągiem Nr. 5 czy też Nr. 3 poprzednim. Pokaleczony odwieziony został zaraz do Chodorowa, gdzie lekarską pomoc otrzymał.

Dwóchsetletni jubileusz swego istnienia obchodzić ma w tym roku kilka pułków austrjackich. Między nimi obchodzić go będą dwa pułki galicyjskie: sanocki 45 pułk piechoty i tarnopolski 9 pułk dragonów.

Szkielet ludzki znaleziono przy budowie kanału przy realności pod l. 1 ulica Podgórna, obok kościoła św. Jana. Komisarjat odesłał kościotrupa na cmentarz w celu pochowania w ziemi.

Ospa wybuchła w dzielnicy I., mianowicie w ulicach: Zielonej, Torosiewicza, Rury, Stryjskiej i Kaleczej. Fizykat miejski poczynił różne ostrożności i polecił pp. lekarzom miejskim Małaczyńskiemu i Rosnerowi spieszne szczepienie ospy w tej dzielnicy.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 8. czerwca. Skradziono panu J. K. zegarek srebrny z tasiemką, 3 pary spodni, 2 surduty i 2 kamizelki wart. 35 złr. — Złożono w policji zapomniane w dorożce etui skórzane z przyrządami do golenia, znaleziony pugilares czarny z 2ma kartkami zastawn., zegarek srebrny z czarną tasiemką i kwotę 100 złr. wa. — Zbłąkana koza znajduje się w komisarjacie dzielnicy III.

W komisarjacie dzielnicy IV. znajduje się 4 letni chłopczyk, blondyn, w niebieskiem ubraniu, którego rodzice odszukani być nie mogą.

Przemyśl 6. czerwca. W dzień św. Trójcy zwidzał ks. biskup Solecki tutejszą szkołę PP. Benedyktynek, tudzież seminarjum żeńskie i przedsiębrał bierzmowanie. Przyjęcie, jakiego doznał, było nadzwyczaj miłe. Uczennice bowiem tych wzorowo prowadzonych zakładów, wystąpiły przed nim z produkcją instrumentalną i choralną pod dyrekcją nauczyciela i kapelmistrza Ratyńskiego, a wypadła ona tak doskonale, że rozrzewniła ks. biskupa, który serdecznie dziękował nauczycielowi za niespodziankę. W końcu jedna z maturzystek miała przemowę do biskupa i prosiła go o błogosławieństwo dla siebie i koleżanek swoich na przyszłą drogę żywota.

Stanisławów 7. czerwca. *Głos Stanisławowski* donosi: Fałszywe ruble, które od roku kursowały po Galicji, pojawiły się tymi dniami w Stanisławowie. Aresztowano trzech Izraelitów winnych i oddano ich pod sąd karny.

Warszawa 5. czerwca. Przy rewizjach przez policję dokonywać się mających w warstatach i fabrykach warszawskich zalecono rewidującym zwracać uwagę na następujące rzeczy: czy terminatorom rzemieślniczym dawany jest codzień zdrowy, posilny i w dostatecznej ilości pokarm, czy mają oni możliwą i odpowiednią do pory roku odzież, czy miejsce ich pomieszczenia w warstatach, oraz sypialnie odpowiadają najniezbędniejszym warunkom sanitarnym, czy nie są zmuszani do prac nad siły, do roboty nocnej, czy są posyłani do szkoły rzemieślniczo-niedzielnej, wreszcie czy w warstacie lub fabryce nie ma wyziewów, któreby dla zdrowia były szkodliwe.

Kasa zjednoczenia urzędników i służby drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej w Kongresówce posiada ogółem przeszło 381.000 rsr. kapitału. Uczestników w roku 1881 było 1341. Emeryturę pobierało 13 mężczyzn, 20 wdów i 48 dzieci.

Zapowiedziana wystawa róż, otwartą zostanie stanowczo w Warszawie dnia 17. b. m.

P. Marja Sittowa, primadonna opery czeskiej w Pradze, wystąpi na scenie warszawskiej w „Normie“, w piątek w „Fauście“, a następnie podobno jeszcze w „Hugenotach“, „Robercie djable“ i „Żydówce“, oprócz tego w niedzielę da koncert w salach redutowych.

Pożar w Krynkach, miasteczku pod Grodnem, wybuchł 30. maja z jednego z drewnianych żydowskich domostw i w jednej chwili ogarnął sąsiednie domy i budowle. W ciągu kilku godzin trzecia część miasteczka zniszczała.

Berlin 5. czerwca. Obliczenie subhastacyj sądowych z roku 1881 odbyło się na rozkaz ministra sprawiedliwości. Dziennik urzędowy ministra sprawiedliwości taki podaje rezultat: Subhastacyj odbyło się w całem państwie pruskiem 17,473; największa liczba 2456, przypada na departament włocławskiego sądu nadziemiańskiego. W ogóle sprzedano drogą subhastacyjną 773,729 hektarów, tj. 48 część całego areału w państwie. W Hanowerze subhastowano 7mą część areału całej prowincji. Największa część subhastacji odbyła się na wniosek wierzycieli.

Z Pragi donoszą, że będący na ukończeniu dworzec Lobozicko-Libochowickiej drugorzędnej drogi żelaznej zawalił się, grzebiąc w swych rumowiskach wielu robotników.

Międzynarodowy turniej szachowy we Wiedniu. Do dnia wczorajszego rezultat gry był następujący: Winawer i Steinitz po 16, Mason $15^1/_2$, Mackenzie $14^1/_2$, Blackburne, Englisch i Zuckertort po 14, Wittek $11^1/_2$, Hruby 11, Weiss i Bird po 10, Paulsen i Czigorin po $9^1/_2$, Meitner i Ware po 7.

W Odessie według obliczenia *Noworosyjskiego Telegrafu* na 4140 uczących się w wyższych i średnich zakładach naukowych wypada 1731 żydów, czyli 42%. Na ogólną liczbę 220.000 mieszkańców Odessy znajduje się około 70.000 żydów.

Na posiedzeniu Stowarzyszenia ekonomicznego w Paryżu (Société économique) odbytem dnia 5. maja b. r., przemawiał hr. August Cieszkowski w sprawie nawodnienia Sahary.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Z powodu przygotowań do otwarcia teatru letniego dziś w piątek dnia 9. czerwca przedstawienia nie będzie. Zapowiedziana komedja w 4 aktach G. Mozera p. t.: „Spirytyści“ daną będzie w poniedziałek dnia 12. czerwca.

* Jutro w sobotę d. 10. czerwca pierwsze przedstawienie w teatrze letnim: „Wojna o tancerkę“, komiczna opera w 3 aktach, muzyka J. Straussa, przekład A. Urbańskiego.

Dr. Hubert hr. Krasiński wystosował przed odjazdem z Pragi w imieniu polskich lekarzy i przyrodników list do burmistrza prazkiego p. Skramlika, w którym dziękuje mu jeszcze raz za serdeczne przyjęcie.

Ruch stowarzyszeń.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Dyrekcja I. węgier. galic. kolei zniżyła dla uczestników XVI walnego zgromadzenia Towarz. pedag. w Kołomyi cenę jazdy o 50% na czas od 15.—31. lipca za okazaniem karty uczestnictwa. Uwzględnienie to odnosi się do a) kolei przemysko-łupkowskiej; c) kolei dniestrzańskiej; c) kolei Albrechta i d) kolei tarnowsko-leluchowskiej. Również dyrekcja kolei lwowsko-czerniowieckiej zniżyła cenę jazdy o 50% dla uczestników walnego zgromadzenia.

Koło literackie we Lwowie. Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się dziś w piątek dnia 9. czerwca o godzinie 7. wieczorem, w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Odczyt dr L. Ćwiklińskiego „Z podróży po Sycylii“. 2. Luźna pogadanka. Komisja konkursowa zbiera się w tym dniu na posiedzenie o godzinie 6.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dnia 7. czerwca pod przewodnictwem prezydenta Gnoińskiego. Na delegatów do urządzenia czwartego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie wybrano pp. Dabrowskiego, Rusmana i Gottlieba. Dr. Gros ze sekcji VI. referował o zaprowadzeniu różnych zarządzeń na cmentarzach lwowskich. Po dłuższej dyskusji w której brali udział pp. Dąbrowski, Tepa, Milleret, Zuliński, Lachowski, Madejski, Supiński i Ciesielski uchwalono, na cmentarzu Łyczakowskim ustanowić jednego stałego strażnika, polecić grabarzowi, aby wydobywane stare kości kazał natychmiast chować, i magistratowi, aby zbadał potrzebę zmiany turnusu na cmentarzu stryjskim ze względu na grunt gliniasty. Wniosek Supińskiego o umundurowanie parobków grabarskich odesłano do magistratu.

Hermanowi Knossifowi przydłużono na czas krótki dzierżawę cegielni na Zofijówce, której grunta mają być rozparcelowane i rozprzedane.— Przełożeństwu zboru izraelickiego postanowiono wypłacić 1000 gld. z funduszu grzywien nakładanych na izraelitów. Na zapytanie, czy zbór składa rachunki z użycia tych funduszów, odpowiedział sprawozdawca Berger, że rachunki są przedkładane sekcji I., a dr. Zucker ponownie urgował przedłożenie statutu dla tego funduszu. — P. Ad. Miłaszewskiemu pozwolono pozostawić teatr letni nadal na gruncie miejskim w ul. Majerowskiej. — Na zapytanie prezydjum ck. sądu krajowego, czy ze względów sanitarno-policyjnych nie zachodzą przeszkody w wybudowaniu szpitala dla więźniów przy ul. Halickiej od frontu przy gmachu gimn. Franciszka Józefa, zapadła uchwała, że żadna miarą nie można na to pozwolić nietylko ze względów sanitarnych, ale także estetycznych (które podniósł p. Dąbrowski). Dr. Zucker wyraził przytem zdziwienie, iż w ogóle taki pomysł mógł powstać, skoro wiadomo, że w tem miejscu ma stanąć przyszły gmach sprawiedliwości, a pan Madejski dodał, że gmina powinnaby sie starać, by w ogóle z tej okolicy usunięto nawet więzienia. Ck. Rada zdrowia poprze zapewne te zapatrywania reprezentacji gminnej.

Na tajnem posiedzeniu zamianowano komisarzem magistratu p. Hołodyńskiego, a oficjałami pp. Homego i Piotrowskiego. Nominacja ta nastąpiła wbrew przepisom ustanowy służbowej, i zdanie to nasze uzasadnimy jutro.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Nowy Sącz 9. czerwca.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

(*Banda rozbójników*).

Dziś rozpoczęła się tu przed sądem przysięgłych rozprawa włościan Józefa Biskupa i Filipa Palucha, oskarżonych o zbrodnię skrytobójczego rozbójniczego morderstwa, ciężkiego uszkodzenia cielesnego i oszczerstwa.

W pierwszej połowie października r. z. w nocy z środy na czwartek, po bardzo uczęszczanym jarmarku na konie w Starym Sączu, a przed jarmarkiem w Łącku zamordowanym został izraelita, dzierżawca myta w Biegonicach, pod Starym Sączem, wraz z swoją żoną, przyczem zabraną została znaczna ilość gotówki. Morderstwo dokonanem zostało ze szczególną śmiałością, albowiem tej właśnie nocy ruch na gościńcu z Nowego do Starego Sącza prowadzącym, z powodu owych dwóch jarmarków był bardzo ożywiony, a wiele osób, które przejeżdżały tym gościńcem w nocy i opłacały myto, zawezwano do rozprawy na świadków. Jedni z nich opłacali myto jeszcze do rąk dzierżawcy, inni do rąk jakiegoś nieznanego im włościanina, inni znowu do rąk jakiegoś włościanina, ubranego w suknie żydowskie, w którym poznają obwinionego Biskupa. W śród tego więc, gdy gościńcem zaledwie o 15 kroków od domu oddalonym, przejeżdżały wozy, zostało morderstwo dokonanem i wśród tego pobierano myto. Dzień ten obrali sobie sprawcy dlatego, bo spodziewali się znacznych zapasów gotówki.

Sprawca Biskup odkrytym został przez sędziego śledczego tylko przypadkiem, poczem się przyznał do niektórych czynów, obwinił o współudział osoby całkiem niewinne, a nareszcie odwołał wszystkie przyznania. Co do drugiego obwinionego, bardzo małe tylko zachodzą poszlaki.

W toku śledztwa okazało się, że może na tydzień przed tem morderstwem dokonany został przez Biskupa w tej samej wsi napad na inną familję żydowską, który jednak zakończył się tylko ciężkiem uszkodzeniem kilku izraelitów. Sprawa ta sądzoną będzie razem z poprzednią.

Te dwa napady, łącznie z dwoma innymi, dokonanymi na domy żydowskie w okolicy Starego i Nowego Sącza, wzbudziły wielki popłoch między izraelitami, którzy głośno już mówili o istnieniu jakiejś silnej bandy, uorganizowanej celem prześladowania żydów. W tym kierunku jednak śledztwo żadne, albo małe tylko wykryło poszlaki, choć pewną jest rzeczą, że Biskup więcej miał wspólników. Wykaże to rozprawa, która się właśnie rozpoczęła odczytaniem aktu oskarżenia i trwać będzie przez dni cztery.

Rolnictwo przemysł i handel.

Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Dział ubezpieczeń od ognia przedstawia następujące cyfry. Wartość ubezpieczonego mienia wynosi 311,133 357 złr. Ogólna przewyżka dochodu wynosi w nim, po potrąceniu remuneracji wyznaczonej przez Radę nadzorczą dla Dyrekcji i urzędników 519.799 złr. 56 ct. Z tej sumy przeznaczyło zgromadzenie ogólne dla członków 33% zwrotu od wniesionej zaliczki, co czyni: 519 067 złr. 70 ct. Reszta w kwocie 731 złr. 76 ct. przelaną została do funduszu rezerwowego, wynoszącego obecnie 1,473.328 złr. 11 ct.

Z dniem 31. grudnia 1881 r. skończył się dwunasty rok istnienia Towarzystwa ubezpieczeń w dziale życiowym. Dyrekcja zdając sprawę z czynności tego działu za czas od 1go stycznia 1881 r. do 31go grudnia tegoż roku zaprasza, jak zwykle, cały ogół społeczeństwa naszego do obznajamiania się z tym rodzajem ubezpieczeń i do wzajemnego zachęcania do ubezpieczania się według odpowiednich kombinacyj.

Dyrekcja z przyjemnością oświadcza, że stan finansowy Towarzystwa jest pod każdym względem pomyślny. Uposażenie wszelkich rezerw daje każdemu zabezpieczonemu rękojmię na przyszłość.

W dziale *A*) ubezpieczeń pośmiertnych pozostało polic z 1880 r. 7379, przybyło w r. 1881 780, razem 8159. Ubyło przez unieważnienie, wykup i śmierć w ciągu r. 1881—518 pozostaje 7641.

Ubezpieczonych pozostało z roku 1880 mężczyzn 4579, kobiet 1584 z łącznym kapitałem zabezpieczonym 8 093.990 złr. 93 cnt. Przybyło w r. 1881 594 z kapitałem 1,227.210 złr. 25 cnt., co razem wynosiło 9,321.209 złr. 18 cnt. Ubyło: 393 osób z kapitałem wynoszacym 729 492 złr. 50 cnt., pozostaje: 8,491.716 złr. 68 cnt. Stan ubezpieczeń zwiększył się przeto w ciągu 1881 roku o 497.725 złr. 75 cnt. Zaliczek było z końcem 1880 roku 258.944 złr. 38 cnt., z końcem roku 1881 było 372.713 złr. 62 cnt. Stan zaliczek zwiększył się więc o 13.739 złr. 14 cnt.

Ogólny przychód w dziale *A*) wynosił w r. 1881 928.107 złr. 83 cnt., rozchód 911.421 złr. 21 cnt. Pozostałość w dziale *A*) wynosi więc 16.686 złr. 73 cnt., co umożebnia zwrot 10%, upoważnionym do niego.

W dziale (*B*.) ubezpieczeń na dożycie: Kapitał ubezpieczony wynosił z końcem 1880 roku 2,547.325 złr., w r. 1881 przybyło 1.446.150 złr., ubyło 247.282 złr., pozostaje 3.746.193 złr. Stan ubezpieczeń tego działu zwiększył się przeto o 1.198.868 złr. Renty zabezpieczonej było 8032, ubyło w ciągu 1881 r. 4, pozostaje 8.028.

Ogólny przychód wynosił w roku 1881 446.840 złr. 4 cnt., rozchód 444.192 złr. 29 cnt. pozostałość 2.647 złr. 75 cnt. Zwrot wynosi 7%.

Towarzystwo wzajemnego kredytu. Siedmioletnie istnienie Towarzystwa wzajemnego kredytu dowodzi dostatecznie, że się Towarzystwo to rozwinęło potężnie i zdobyło sobie wielkie zaufanie. Nie ma zakątka w kraju, gdzieby Towarzystwo członków nie miało. Ogólna ilość członków z dnia 31. grudnia 1881 wynosząca przeszło 1000 z udziałami około 600.000 złr. nadaje instytucji powagę, która ułatwia stosunki kredytowe z innemi instytucjami kredytowemi, a zwłaszcza z Bankiem austro-węgierskim, gdzie weksle Towarzystwa zawsze z całą uznania godną gotowością reeskontowane bywają.

Dyrekcja starała się ułatwiać konwersje długów na mniej uciążliwe warunki. W jedenastu sprawach hipotecznych, przeprowadzono konwersję długów wynoszących 425.000 złr. Pozostaje jeszcze kilka spraw w toku, a nowe zgłoszenia nie ustają.

Ruch w Towarzystwie wzajemnego kredytu wzmógł się znacznie w r. 1881. W r. 1880 wynosił obrót kasowy 23.491,944 złr. 8 cnt., w roku 1881 zaś: 25,634.865 złr. 80 centów wzrósł więc o 2,142.920 złr. 96 cnt.

Kapitał w obrocie będący w roku 1880 wynosił: 2,162.369 złr. 36 cent., w roku 1881 wynosił: 2 393.466 złr. 23 cnt., zwiększył się więc o 231.096 zł. 87 cnt.

Udziały członków wzrosły także o 46.194 złr. 44 cnt.

Stan wkładek na książeczki w r. 1880 wynosił 1.396.291 złr. 12 ct., w ciągu roku 1881 przybyło: 174,013 złr. 21 ct. Weksle eskontowane w końcu roku 1880 wynosiły 2,143.439 złr. 27 ct. stan weksli z dnia 31. grudnia 1881 roku wynosił 2,371.010 złr. 32 cnt.

Fundusz rezerwowy wynosił w roku 1880—8.772 zł. 29 ct., a z końcem roku 1880—9,298 złr. 62 ct.

Pomimo tak znacznie zwiększonego ruchu zysk, który w roku 1880 wynosił 45.328 złr. 81 ct., wynosił w końcu roku 1881 tylko 37.258 złr. 37 ct., tj. zmniejszył się o 8,070 złr. 44 ct. Różnica ta wynika po części z powodu opłaconych podatków za czas ubiegły nad kwotę preliminowaną, po części zaś ze zmian stopy procentowej, które na korzyść ekonomicznych stosunków kraju

wypadaja. W roku 1880 Towarzystwo płaciło od wkładek od 1. marca 5%, pobierało zaś od weksli przez 9 miesięcy po 7%, później 6¾% czyli że przez 3 miesiące pobierało 2% więcej, niż płaciło; w roku zaś 1881 pobierało Towarzystwo od 1go stycznia 6%, a zniżyło procent od wkładek z 5 na 4½% dopiero od kwietnia, czyli, że w roku 1881 pobierało Towarzystwo przez 3 miesiące tylko 1% więcej niż płaciło.

Czysta pozostałość wynosi 37.258. złr. 37 ct. i rozdziela się jak następuje: 1) tantiema dla Dyrekcji: 3.725 złr. 84 ct.; 2) wynagrodzenie dla członków Rady nadzorczej w myśl §. 6 lit. b) i uchwały zgromadzenia ogólnego z dnia 29. maja roku 1877—8%, czyli 2,980 złr. 67 ct. 3) dywidenda, w wysokości 5%, w kwocie ogólnej 29.981 złr. 13 ct. 4) Resztę zaś w kwocie 570 złr. 75 centów przeniesiono na rachunek roku przyszłego.

W końcu wybrało ogólne zgromadzenie pana Bauma prezesem rady nadzorczej na następnych lat sześć.

Na popieranie przemysłu krajowego wstawia Wydział krajowy w budżet na rok przyszły 30.000 złr.

W sprawie podniesienia przemysłu domowego, a szczególnie tkackiego, wniósł do Wydziału krajowego memorandum kupiec tutejszy, p. Stanisław Markiewicz. Treść jego poznamy, ponieważ jest on oparty na praktycznych doświadczeniach, jakie autor sam miał sposobność poczynić.

Wystawa Tryesteńska. Z wydawanego w Tryeście specjalnego „Correspondenzblattu" austro-węgierskiej wystawy rolniczo-przemysłowej wyjmujemy następujące szczegóły: Na placu wystawy ruch coraz większy. Główny budynek szybko zdąża ku wykończeniu. Piękna fasada pawilonu marynarki jest już całkiem ukończoną. Wielka hala przemysłowa w drugim pawilonie przedstawia się wspaniale. Jest ona 320 metrów długą, 44—76 szeroką. Wentylacja będzie wybornie urządzoną tak, że mimo upałów nie spodziewają się zbyt wielkiego gorąca. Położono już także fundamenty pod pawilon cesarski; prowadzą się też pospiesznie roboty w kroackim pawilonie, aquarium itp. W dwóch miesiącach wystawa będzie w zupełności ukończoną.

Komitet wykonawczy wystawy zamierza połączyć wystawę olbrzymim telefonem z Polytheama Rosetti, gdzie odbywa się właśnie wielki sezon operowy.

Wiedeń 6. czerwca. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ przypędzono 3912 sztuk nierogacizny, a mianowicie 946 sztuk ciężkich, 1181 średnich bakonów i 1785 sztuk warchlaków. Targ był bardzo mdły.

Płacono za ciężkie bakony 55 – 57 złr., za średni towar 50—54 złr., za warchlaki 40—48 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. czerwca.

Markiz Bacquehem, prezydent rządu krajowego na Szlązku, wybiera się na objażdżkę kraju, celem poznania potrzeb ludności krajowej. Podczas pobytu w Cieszynie, wręczy mu deputacja ludności polskiej adres przedstawiający jej żądania. Równocześnie donoszą z Opawy, że ludność cieszyńska ponowiła prośbę o obsadzenie posady nauczyciela języka polskiego w tamtejszem seminarjum nauczycielskiem, gdyż przedmiot ten udzielany był dotychczas tylko przez pomocniczą siłę nieuzdolnioną. Zmarły baron Summer ignorował liczne prośby i nalegania, aż dopiero w skutek ponowionej teraz petycji rozpisał rząd krajowy konkurs na wspomnioną posadę.

Wspólny minister skarbu br. Kallay, udaje się temi dniami do Budapesztu.

Program Kallaya, nowego ministra skarbu wspólnego, nie zawiera wprawdzie myśli anneksji krajów zabranych, ale zamierza ją przygotować przez reformę agrarną i podatkową, mogącą pozyskać sympatje ludności chrześciańskiej.

Kasyno niemieckie w Pilznie, które przybrało nazwę „niemieckiego domu", i zdradza na każdym kroku tendencje prusofilskie, wyprawiało temi dniami uroczystość poświęcenia swojego sztandaru. Ponieważ podczas festynu sprzedawano dla demonstracji niewinne bławatki, ulubione kwiaty cesarza Wilhelma, przeto wszyscy oficerowie wystąpili z niemieckiego domu. Inicjatorami demonstracji mieli być, według *Tribüne*, urzędnicy miejscowi.

Temi dniami wyszła lub wyjdzie broszura pod tytułem „Austriaca", z której wyciągi zamieszczają *Neue fr. Presse* i *Nordd. Allg. Ztg.* Jest ona zwróconą przeciw polityce dzisiejszego rządu austrjackiego i przeciw Słowianom austrjackim. Broszura kończy się groźbą, że przy dalszem panowaniu dzisiejszej polityki Niemcy austrjaccy grawitować będą do Niemiec. Sztuczka to naszych szanownych panów centralistów, którym żaden środek nie jest dość ohydnym, aby go nie można użyć do dopięcia swoich celów.

W sejmie węgierskim zażarta była dnia 7. bm. rozprawa z powodu petycji komitatu szathmarskiego o przeszkodzeniu immigracji żydowskiej z Rosji. Już dnia poprzedniego na kwartalnem zgromadzeniu komitatu peszteńskiego usiłowano wyśrubować tę sprawę do rzędu agitacyjnej. W sejmie zaś poseł Herman imieniem stronnictwa „niezawisłego" wniósł rezolucję, aby rząd stanowczo przeszkodził immigracji żydów, a Onody próbował znowu kapitalizować zagadkowy wypadek z dziewczyną w Tisza-Eszlar. Sprawozdawca Berzeviczy, tudzież bar. Somsich, a w końcu sam Tisza z wielką stanowczością oparli się żądaniom, które ze stanowiska XIX stulecia uznali za wsteczne. Rozprawy jeszcze nie ukończono.

Co do dziewczyny zatraconej podają dzienniki peszteńskie, iż w Boglar (komitatu Somogy) znaleziono dnia 6. bm. osobę tego samego nazwiska, która miała zeznać, że pochodzi z Eszlar i że została uprowadzoną przez jakąś kobietę, handlującą obrazkami, która ją zmuszała po drodze do żebraniny. Wypada czekać na urzędowe sprawdzenie tego doniesienia.

Pan Schönerer był dnia 6. bm. istotnie we Wrocławiu i miał tam na zgromadzeniu ludowem mowę antysemicką, której przyklaskiwali rękodzielnicy i studenci. Podnosił przytem pod niebiosa Bismarka.

Dr. Fischhof umieścił we wczorajszej *Wiener Allg. Ztg.* nowy artykuł w sprawie utworzenia demokratycznego stronnictwa w Austrji. Poświęcony on jest refutacji niektórych przeciwników tego pomysłu.

Minister handlu Pino powrócił z Berlina, gdzie oglądał szczegółowo urządzoną tamże kolej miejską, a także informował się co do urządzeń pocztowych.

W sprawie egipskiej projekt zwołania konferencji dyplomatycznej można uważać za odroczony.

Stronnictwo opozycyjne w Belgradzie oświadczyło, że nie weźmie udziału w skupczynie.

Dnia 15. bm. ma się w Berlinie odbyć proces przeciw prof. Mommsenowi wytoczony przez Bismarka.

Ks. Bismark przybył we wtorek do Berlina na posiedzenia parlamentu, ale zaraz pierwszego dnia spotkała go przykrość. Izba bowiem odrzuciła wszystkie projektowane przez rząd podwyżki cła, a przyjęła zniżenia. Podobna klęska czeka go w sprawie monopolu tytoniowego. Już bowiem w komisji parlamentarnej zrobiono awanturę komisarzowi rządowemu, tak że musiał wyjść z lokalu.

Na chrzciny prawnuka ces. Wilhelma pojedzie z Wiednia sam arcyks. Rudolf.

W Libawie przyaresztowano sprawcę zamachu na bar. Nolkena. Nazywa się Matsche i zeznał, że go najęto do zamordowania barona, tudzież kilku innych osób.

Spalenie zwłok i pogrzeb Garybaldego odbył się wczoraj na Kaprerze przy udziale wszystkich znakomitości włoskich. Król Humbert sam nie pojechał, ale wysłał imieniem swoim ks. Genuy z licznym orszakiem. Rada familijna miała postanowić, aby popioły Garybaldego zostały przeniesione do Rzymu i umieszczone na Janiculum.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*, że tamtejsze zarządy kolei żelaznych otrzymały z ministerstwa rozkaz poczynienia odpowiednich przygotowań, aby spodziewani na koronację wysocy goście mogli przejeżdżać kolejami wygodnie i bezpiecznie. Termin koronacji dotychczas nie jest jeszcze oznaczony.

Musiało coś zajść na uniwersytecie odeskim, jeśli telegramy petersburskie z dnia 7. bm. donoszą do polskich gazet warszawskich, co następuje: „Profesorowie Duvernois, Miecznikow, Preobrażeńskij i Postników, zostali uwolnieni". Na fakt ten rzuca pewne światło telegram odebranego dziś przez nas ostatniego numeru *Dziennika* warszawskiego, również tejże samej daty, a treści następującej: „Profesor Miecznikow porzucił służbę w uniwersytecie odeskim; lekarze, członkowie zarządów ziemskich (powiatowych i gubernialnego, nauczyciele, studenci i rada miejska, wyrazili głębokie ubolewanie z powodu takiej straty". A zatem, profesorowie byli widocznie w opozycji względem rozporządzeń dzisiejszego ministra oświaty, wstępującego w ślady hr. Tołstoja, cała inteligencja nie wahała się zamanifestować publicznie sympatji swojej do zmuszonych ustąpić profesorów. Jestto więc demonstracja przeciwrządowa w całem znaczeniu słowa tego — krok buntowniczy — i spodziewać się należy niemałych ztąd awantur. Jesteśmy bardzo ciekawi, jak to wszystko się skończy. Nadeszłe ostatnie numera *Wiestnika* odeskiego, milczą najzupełniej w tej sprawie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Brody 9. czerwca. Starosta ogłosił rozporządzenie w języku polskim, niemieckim i po żydowsku, że każdy emigrant obowiązany jest w przeciągu 24 godzin po przybyciu do Brodów zgłosić się do komitetu pomocy i odebrać poświadczenie pisemne, gdyż schwytani bez świadectwa odstawieni będą jako włóczędzy do granicy rosyjskiej.

(R.) **Wiedeń** 9. czerwca. Ministerstwo wojny przychylając się do prośby żydowskiego komitetu brodzkiego, poleciło wysłać ze Lwowa dwanaście namiotów wojskowych (każdy na 30 ludzi), na schronienie dla emigrantów. Zarazem zarządziło wysłanie na granicę 36 ludzi ze stojącego w Brodach 16. batalionu strzelców do pomocy przy strzeżeniu granicy.

(D) **Wiedeń** 9. czerwca. Do *Wiener Allg. Ztg* telegrafują z Przemyśla, że ks. metropolita Sembratowicz okazuje mało energji w tłumieniu demonstracyj, nieprzyjaznych Rzymowi i z tego powodu będzie prawdopodobnie zamianowany kardynałem i powołany do Rzymu. (Donosiliśmy już o tem przed paru tygodniami; prz. red.) Na jego miejsce mianowany ma być metropolitą rz. kat. duchowny pod warunkiem, że przejdzie na obrządek unicki.

Petersburg 8. czerwca. Chłopi mieli zburzyć w Wilnie 25 szynków. Koło Guloskoje(?) mieli kacapi wypędzić właścicieli dóbr i rozgospodarować się w dworach, wycinając nawet lasy.

Petersburg 8. czerwca. Cenzura zabroniła dziennikom podawać samodzielne sprawozdania o rewizjach, przedsiębranych przez senatorów. Wolno im tylko powtarzać raporta urzędowe. Zabroniła także broszurę pod tyt.: „Łaskawość carska," traktującą o kwestji włościańskiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. czerwca. Sprawozdanie odczytane na dzisiejszem zgromadzeniu ogólnem *Alliance israelite* mówi o pomnożonych czynnościach stowarzyszenia w ubiegłym roku, z powodu wypadków w Rosji. Przewodniczący wyraził nadzieję, iż stowarzyszeniu uda się w połączeniu z bratniemi towarzystwami i przy pomocy rządu osiągnąć cele zakreślone i zakończył mowę okrzykiem na cześć cesarza. Stowarzyszenie preliminowało na ewakuację Brodów 36.000 złr. (?)

Wiedeń 8. czerwca. Wczoraj przybył tu Barrere i odjeżdża w tych dniach do Paryża.

Petersburg 8. czerwca. Wczoraj wybuchł w porcie Baku ogień w składzie nafty.

Journal de St. Petersbourg donosi: Car został zaproszony na ojca chrzestnego do syna pruskiego ks. Wilhelma. Z tego powodu udaje się w. ks. Sergiusz Aleksandrowicz do Berlina w zastępstwie cara.

Paryż 8. czerwca. Ze Stambułu donoszą: Assun oświadczył ambasadorom Francji i Anglji, iż Porta weźmie udział w konferencji, jeżeli misja Derwisza będzie bezskuteczną. Spodziewają się tu rychłej wiadomości o szansach powodzenia misji.

Paryż 9. czerwca. Perraud, biskup z Autun, wybrany do akademji.

Ajencja „Havasa" donosi z Kairu: Derwisz przyjęty został przez delegowanych wicekróla i Szejka-ul-Islam. Wojsko zrobiło mu owację, ludność witała go okrzykiem: „Niech żyje sułtan!"

Paryż 8. czerwca. Dzienniki ogłaszają gorącą odezwę na korzyść żydów rosyjskich. Prezydentem komitetu jest Wiktor Hugo, członkami Gambetta, Lesseps, Renan i wiele innych znakomitości. Arcybiskup paryzki ofiarował według *Gaulois* 1000 franków na rzecz żydów rosyjskich.

Berlin 8. czerwca. W. ks. Włodzimierz przybył tu wczoraj z Petersburga, przyjęty został przez cesarza i ruszył popołudniu dalej w podróż do Włoch.

Berlin 8. czerwca. Dzisiejszy numer zbioru praw państwa zawiera ustawę z 31. maja, dotyczącą reformy ustaw kościelnych.

Aleksandrja 8. czerwca. Derwisz odjechał do Tantak, aby pomodlić się nad grobem Szejk Saida, zkąd pojedzie dalej do Kairu, gdzie stanie o 1. po południu i uda się na audjencję do wicekróla.

Stambuł 9. czerwca. W skutek ponownego urgensu posłów Francji i Anglii odpowiedziała Porta, że nie może przystać na zwołanie konferencji, albowiem misją Derwisza paszy z pewnością się powiedzie.

Londyn 9. czerwca. W Izbie gmin zapewnił Dilke na podstawie dobrych informacyj, że nie ma żadnych obaw z powodu fortyfikacyj Aleksandrji.

Dublin 9. czerwca. Wczoraj zabity został właściciel dóbr Walter Bourke w Kahasane (w hrabstwie Galway). Zabito także dragonów, którzy go eskortowali.

Rzym 9. czerwca. Pogrzeb Garibaldego na Kaprerze trwał do 5. popołudniu. Ks. Genueńskiego i inne urzędowe osoby przyjmowała rodzina; przeszło 300 stowarzyszeń wysłało reprezentacje, stow. weteranów z wyprawy Marsalskiej nieśli trumnę pokrytą setkami wieńców. Przemawiali Alfieri imieniem senatu, Farini Izby, tudzież Zanardelli, Ferrero, Crispi. Wszystkie mowy oklaskiwano. Trumna złożona została na cmentarzu, z okrętów „Washington," i „Carridi" żegnali ją salwami. Powietrze bardzo brzydkie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 7. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 316 75 — 320 —, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171— — 174·50, Banku hipot. gal. 319·— — 324·50, Banku kredyt. gal 250— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 85 — 100 85, Tow. kred gal. ziem. 4% 93·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 85 — 100 85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 102·— — 103 —, Banku hip gal 5% 99·— — 100 —, Banku hip. gal. z 5% prem 10·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·— — 10.·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101· — — 102 50, Losy miasta Krakowa 18·75 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 — 5 66, Dukat cesarski 5·57 — 5·68, Napoleond'or 9·47 — 9·57, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·54 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19¾ — 1·21¼, 100 marek niemieckich 58·25 — 59·—, Srebro za 100 zł —.— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 9. czerwca. godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 324 50, Anglo-Austr. 124 50, Akcje banku Union 123 10, Kolej Karola Lud. 317 50, Połudn. 146 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·53. Rubel papier. 1·21. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 7. czerwca godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 176·50, Węg. akcje kredyt. 320·50, Akcje anglo-austr. 125·—, Akcje banku Union 128 50, Akcje kred Karola Ludwika 317 80, Akcje kolei północnej 276 — Akcje kolei południowej 148 25, Akcje kolei Alföldzkiej 172· —, Akcje kolei Elżbiety 210·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 127 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy 109 50, Losy tureckie 26·75, Węgierska renta 119 80, Akcje banku związkowego 115·50, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20¾, Węgierskie losy 118 —, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Wiedeń 7. czerwca godzina 4 minut 50. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·55, w srebrze 77·20, Renta w złocie 94·10, Losy pożyczki z roku 1860 130·25, Akcje banku wiedeńskiego 822·—, kredytowego 326 10, Londyn 119·85, Srebro —·—, Napoleond'or 9 53, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·55.

Paryż 3% Renta 83·30.

Berlin 7. czerwca godzina 4 minut 50. Rosyjskie banknoty 205 90, Akcje kredytowe 560·—, Lombard: 253 50, Galicyjskie 136·50, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170 85. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy ...

Nafta. Wiedeń 9. czerwca: 15·25 do 15·50. Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 6·90, na czerwiec 7·—, na sierpień-grudzień 7·50. Antwerpja: na czerwiec 17½. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7¼.

Telegramy zbożowe z dnia 7. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·72 do 10·75 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec) 218·— m., żyto —·— m., spirytus loco 44·60 m., olej rzepakowy 57·— m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62 25 fr., olej rzepakowy 70·50 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

NADESŁANE.

Umieszczone w kronice szacownego pisma pańskiego w nr. 128 z dnia 6. czerwca rb. doniesienie pod tytułem „Wychodźtwo żydów rosyjskich," przynosi co do mojej osoby tak dalece w złej wierze przekręcone i z nienawiści osobistej tendencyjne enuncjacje, że zmuszony jestem takowe, jako z prawdą niezgodne, stanowczo odeprzeć, dlatego upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie zostaję w żadnym złym stosunku z Lembergiem, ani on ze mną, i nie pochodzę z Wozneseńska, lecz jestem poddany rumuński i na mocy wydanej mi przez tutejsze c. k. starostwo karty przemysłowej z dnia 16. stycznia 1874 l. 11.578, prowadzę handel okowitą na wielką skalę w Zniesieniu, i moja firma jest w skutek uchwały c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 19. stycznia 1874 l. 2119 protokołowaną, a więc jestem kupcem.

Na zasadzie wydanego mi świadectwa przez tutejszych hurtowników z dnia 16. listopada 1880 jako poddany rumuński, stojący na mocy ustawy z roku 1876 na równi pod względem handlowym z tutejszokrajowcami, otrzymałem kartę przemysłową z c. k. starostwa z dnia 4. października 1881 l. 13.047, i założyłem również na Zniesieniu fabrykę krajową rumu i innych wódek słodzonych, i we Lwowie od września 1881 szynk prowadzę, lecz rozolisów nie fabrykuję.

Jestem obywatelem tutejszej gminy wyznaniowej i opłacam wymierzony mi podatek na potrzeby gminne w kwocie 20 złr. a. w., jakoteż podatki monarchiczne do kwoty 500 złr. w. a. rocznie wynoszące, i nie miałem dotąd żadnych nieprzyjemności z władzami, przeciwnie szczycę się uznaniem ze strony współzawodników, jakoteż miejscowej zwierzchności, a zarzuty mi poczynione są zupełnie nieprawdziwe, przeciwnie udowadniam tak świadectwem obywateli w Zniesieniu i urzędu gminnego tamże z dnia 2. czerwca 1882 l. 752, jakoteż świadectwem kupców, obywateli i radnych miasta Lwowa, jakoto: pp. E. Kraus, Mojżeszem Baumann, Emanuelem Frenkel, Herszem Schönfeld, N. Baczewskim, Juliuszem Mikolasz, Mendlem Penzias itd., że jestem człowiekiem honorowym, rzetelnym i prowadzę życie moralne.

Racz więc Wielm. Panie Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Lwów dnia 7. czerwca 1882. *Chaim Frank.*

(Do sprostowania tego dołączonych jest sześć dokumentów oryginalnych, potwierdzających okoliczności zawarte w sprostowaniu. Adm. „Dz. Pol.")

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.